

Radek Knapp:

Gdyby Lem żył, ucieszyłby się, bo bardzo wierzył w talent Radka Knappa. Oto ukazuje się jego książka , "Reise nach Kalino", "Podróż do Kalina" (w bardzo dopieszczonym tłumaczeniu Anny Makowieckiej-Siudut, wiem, bo wolno mi było zajrzeć in statu nascendi). W księgarniach od 15 stycznia 2014.

Oficjalny opis wydawcy

Juliusz Werkazy, niepozorny mężczyzna ubrany zwykle w spodnie z taniego materiału i brązową marynarkę, jest detektywem starej daty. I nie ma na swoim koncie żadnych wielkich sukcesów. Dlaczego więc tajemniczy założyciel miasta Kalino właśnie jego prosi o pomoc? Telefon, który Juliusz Werkazy odbiera któregoś ranka, niczym wielkie koło zamachowe uruchamia cały ciąg zdarzeń.

Wkrótce Juliusz Werkazy siedzi w pociągu jadącym do miasta, którego granice mało kto ma okazję przekroczyć. Cztery wagony wtaczają się na peron dworca w Kalinie niczym szczelnie zamknięty sejf. I zaraz po przybyciu detektywowi przedstawia się założyciel miasta F. Osmos, mówiąc: „Wybraliśmy pana nieprzypadkowo. Ale proszę pozwolić mi przedstawić sedno sprawy: kilka dni temu w Kalinie doszło do pierwszego śmiertelnego przypadku”. Werkazy ma jak najszybciej wyjaśnić przyczyny tragedii. W tym celu musi jednak poznać tajemnicę Kalinian: wygląda na to, że nikt w tym mieście nie ma więcej niż trzydzieści lat.

F. Osmos nie powiedział też Werkazemu całej prawdy... W magicznej, w fascynujący sposób staroświeckiej powieści detektywistycznej Radka Knappa co rusz pojawiają się postaci, których nie sposób zapomnieć.

Podróż do Kalina to krytyka rzeczywistości konsumpcji. Kalino z książki Knappa rządzone jest przez „założyciela”, który czuwa i chce wszystkim kierować. Świat jak u Lema... Literacka przestroga.